

# *Informator Krajoznawczy*

Nr 9/73 (wrzesień) 2015



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra  
Komisja Krajoznawcza**

---



## **Wprowadzenie**

Mamy wrzesień. Wydawało się, że wreszcie trochę odetchniemy, a tu impreza za imprezą. Było ich tak wiele, że trzeba było wybierać, w której z nich uczestniczyć. Oczywiście nie dotyczyło to imprez organizowanych lub współorganizowanych przeze mnie. Najważniejszym we wrześniu spotkaniem była dwudniowa impreza w Bukowcu mająca przypomnieć twórcę założenia parkowego hrabiego Fryderyka von Reden oraz jego małżonkę Fryderykę. Nie przesadzę jeśli powiem, że było to prawdziwe wydarzenie. Nie chodzi tu tylko o rozmach z jakim organizatorzy

podeszli do tej wspaniałej imprezy ale przede wszystkim o zachwyt i zadowolenie uczestniczących w niej widzów.

W Bukowcu zorganizowano także Festiwal Życia, w którym wzięło udział kilkuset uczestników zainteresowanych zdrowym sposobem życia. Nic też dziwnego, że wielu spośród nich pojawiło się na Gminnych Dożynkach w Mysłakowicach.

Z imprez dalszych na uwagę zasługuje wycieczka autokarowo-piesza do „Czeskiej Szwajcarii” oraz kolejna wycieczka Rajdu na Raty.

We wrześniu miały miejsce dwie bardzo ważne uroczystości. Pierwsza to uczczenie 90-tej rocznicy urodzin jeleniogórskiego archiwisty Czesława Margasa, druga to spotkanie z Ullrichem Junkerem w Książnicy Karkonoskiej. Nie mniej ważnym wydarzeniem był kolejny Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej podczas którego zostali nagrodzeni wydawcy z naszego terenu.

Na koniec postanowiłem opowiedzieć o wizycie w Bukowcu pewnego rowerzysty, który znalazł sobie nietypowy sposób na spędzenie reszty życia.

Życzę miłej lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

Str. 1	Wprowadzenie
Str. 3	Festiwal Zdrowia 2015 w Bukowcu
Str. 5	Dożynki Gminne w Mysłakowicach
Str. 7	30. wycieczka Rajdu na Raty 2015 – do Bukowca
Str. 11	XXIV Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej
Str. 17	Jesień ze sztuką w Bukowcu 2015
Str. 22	W gościnie u hrabiny von Reden w Bukowcu 2015
Str. 24	Ullrich Junker w Książnicy Karkonoskiej
Str. 26	Wycieczka autokarowo-piesza „Czeska Szwajcaria”
Str. 36	Jubileusz 90-lecia Czesława Margasa i otwarcie wystawy o schroniskach turystycznych
Str. 38	Janusz River odwiedził Bukowiec

## Festiwal Zdrowia 2015 w Bukowcu

W dniu 29 sierpnia 2015 r. w Bukowcu miało miejsce wielkie wydarzenie poświęcone naszemu zdrowiu. Był to Festiwal Zdrowia, podczas którego zorganizowano wiele ciekawych wydarzeń. Przede wszystkim licznie przybyli uczestnicy Festiwalu mogli odwiedzić dziesiątki stoisk ze zdrową żywnością, z publikacjami traktującymi o zdrowym odżywianiu się, ale także z różnego rodzaju wyrobami pomagającymi w utrzymaniu dobrego zdrowia jak najdłużej. Były także warsztaty kulinarne, podczas których każdy mógł spróbować swoich sił w kuchni. Zajęcia te podobały się przede wszystkim dzieciom. Przez cały dzień można było brać udział w zajęciach nordic walking, narciarstwa biegowego (chodzi oczywiście o naukę kroków), bosakowania, echolokacji, oddechu i ruchu, locking step, czy biegania tyłem. Można także było wziąć udział w wielu warsztatach specjalistycznych, np. dotyczących naszego mózgu czy oczu. Te ostatnie były tak ciekawe, że kilkunastu uczestników zgromadzonych na trawniku nawet nie zauważyło jak upływał czas.



W pałacu w Bukowcu zorganizowano wiele wykładów prowadzonych przez wybitnych specjalistów. Spotkały się one oczywiście z różnym zainteresowaniem ze strony słuchaczy. Były jednak takie, na których brakowało miejsc, nie tylko siedzących ale także stojących. Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady Siergieja Litwinowa (Jak wykorzystać potencjał umysłu do poprawy widzenia) czy Alexa Polańskiego (Każda żywa istota ma swoje pole energetyczne). Nie mniejszym Zbigniewa Sudnika (Właściwości lecznicze i dietetyczne miodu i produktów

pszczelich), Grzegorza Żurka, Aliny Żurek, Magdaleny Golachowskiej (Jak poprawić efektywność mózgu), Macieja Dziubli (Wpływ bosakowania na zdrowie ciała, psychikę, umysł, inteligencję, oddech, a w konsekwencji świadomość człowieka), Henryka Weredę (Echolokacja – orientacja w przestrzeni), Andrzeja Zwolskiego (Wpływ inhalacji rodonowych na odporność) czy Marka Jankowskiego (Woda źródłana AOX ze źródła Jelenia Struga – dlaczego unikatowa i czy na pewno?).

W tym jakże bogatym w wydarzenia dniu zaplanowano także wystąpienia Ewy Aplas (Sztuka oddychania. Dynamiczny i skoncentrowany umysł w zdrowym ciele), Mirosława Góry (Diagnostyka STRD, całościową metodą służącą ocenie stanu psycho-energetycznego badanego organizmu), Małgorzaty Kołodziej (Uzdrowiająca moc gorzkich ziół), Moniki Piaseckiej (Jak zmienić swoje nawyki żywieniowe w 14 dni), Josefusa Zuchantke (Korzeń Światła – pradawna roślina jako lek na dziś i w przyszłości), oraz Izabeli Potrzebowskiej-Kniaziuk (Wszystkie choroby zaczynają się w jelitach. Czy Hipokrates miał rację?), Pawła Arcimowicza (Naturalna medycyna chińska). Jako uzupełnienie tych niezwykle interesujących wykładów posłużył film fabularny Andrzeja Jakimowskiego z audiodeskrypcją IMAGINE. Po południu najwytrwalsi mogli wysłuchać koncertu Wioli Ostaszewicz, a następnie przy dźwiękach bębnów szamańskich wpatrywać się w blask ognia odbijającego się w wodach Kąpielnika.



Podstawowym jednak wydarzeniem był wykład Jerzego Zięby, którego książka *Ukryte terapie* bije aktualnie rekordy popularności. Pierwszy wykład ogólny pana Zięby zgromadzili w Stodole artystycznej kilkuset słuchaczy. Drugi, bardziej

szczegółowy, prawie połowę tego. A, że był on interesujący niech oświadczy fakt, iż trwał od godz. 14.30 do prawie 1 w nocy!

Jak więc widać zapotrzebowanie na tego typu wydarzenia jest spore. Każdy przecież chce się dowiedzieć jak żyć w zgodzie z naturą i jak postępować by zachować dobre zdrowie do późnej starości. Festiwal Życia został zorganizowany przez Firmę prowalk, Związek Gmin Karkonoskich, Partnerstwo Ducha Gór i Fundację Dolina Pałaców i Ogrodów. Partnerami przedsięwzięcia byli Jelenia Struga, Muzyczne radio, MKS „Karkonosze”.

## **Dożynki Gminne w Mysłakowicach**

W dniu 30 sierpnia 2015 r. w Mysłakowicach zorganizowano Gminne Dożynki. Zgodnie z tradycją, uroczystość poprzedziła Msza Święta w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłakowicach. Mszę celebrował ksiądz prałat Mieczysław Bętkowski przy asyście księdza Dawida Stasiaka. Poświecił on wieńce dożynkowe wykonane przez sołectwa: Mysłakowice, Bukowiec, Gruszków, Kostrzyca, Krogulec i Łomnica. Wieńce, mimo szkód jakie wyrządziła panująca susza, prezentowały się bardzo dobrze. Po Mszy Świętej zostały one przeniesione pod scenę ustawioną w Parku Królewskim, tak by zarówno widzowie jak i osoby oceniające je, mogli dobrze im się przyjrzeć. W zasadzie to wszystkie zasługiwały na wyróżnienie. Pierwsze jednak miejsce przyznano wieńcowi z Łomnicy, drugie z Mysłakowic, a trzecie z Bukowca.

Część artystyczną dożynek poprowadził Grzegorz Truchanowicz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach. Nie miał on lekkiego zadania, ilość bowiem przygotowanych atrakcji była tak duża, że trudno było je spamiętać. Tym bardziej trudno było odszukać w tłumie przybyłych gości. Udało się jednak wypatrzyć niektórych z nich. Byli to m. in.: posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, dyrektor Szpitala Specjalistycznego MSW Elżbieta Zakrzewska, były Starosta Jeleniogórski Jacek Włodyga, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Wiśniewski, Dyrektor Biura Związku Gmin Karkonoskich Witold Szczudłowski oraz wójt gminy Mysłakowice Michał Orman, który jako gospodarz wygłosił stosowne przemówienie. Następnie w towarzystwie Starościny dożynek pani Grażyny Ługowskiej oraz Starosty dożynek pana Wiktora Zimmera, podzielił otrzymany od nich chleb i ruszył w tłum częstować wszystkich.



Aby sprawdzić czy zadni goście wiedzą jak ciężka jest praca rolnika przygotowano nieużywany już dzisiaj sprzęt i zaproszono gości do podjęcia próby młócenia zboża cepem. O dziwo nikt nie zrobił sobie krzywdy. Można było przystąpić do prezentacji zespołów ludowych, które działają na terenie gminy Mysłakowice. Swój talent pokazali członkowie zespołów Karkonosze, Sokolik, Szarotka i Gościniec. Wystąpił także zespół Agat oraz Trend Music, który umiał czas do późnego wieczora.





Ponieważ nie samą rozrywką człowiek żyje zorganizowano wiele stoisk, na których prezentowali się lokalni producenci czy pasjonaci. Koła Gospodyń Wiejskich zadbały o to by każdy mógł skosztować coś nie tylko smacznego ale i niespotykanego. Ciekawość wśród uczestników dożynek wzbudzały stoiska Leśnego Banku Genów w Kostrzycy z konkursami wiedzy o przyrodzie, Nadleśnictwa Śnieżka z konkursami w których nagrodą były sadzonki do własnego zasadzenia oraz Związku Gmin Karkonoskich z informacjami o ekologii i konkursem malowania na szkle. Najbardziej jednak w tak upalną niedzielę interesujący był pokaz Ochotniczej Straży Pożarnej z Łomnicy, która przygotowała wodne prysznice.

### **30. wycieczka Rajdu na Raty 2015 – do Bukowca**

W dniu 6 września 2015 r. Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną wycieczkę pieszą. Tym razem zaplanowano spacer po Kotlinie Jeleniogórskiej. Na chętnych czekał w Wojanowie Wiktor Gumprecht. Nie bacząc na zapowiadane opady deszczu, poprowadził wszystkich do gotyckiego kościółka p.w. Wniebowzięcia NMP. Na co dzień przybywający tu turyści mogą tylko podziwiać samą architekturę tej wzmiankowanej w 1318 r. świątyni oraz znajdujący się przy nim zespół renesansowych płyt nagrobnych. To jednak wystarczy by poczuć powiew historii. Warto tutaj stanąć na chwilę by odczytać nazwiska upamiętnionych osób.

Nieco dalej, za Bobrem, znajduje się bardzo ciekawe założenie architektoniczne. Niestety obecnie jego stan nie jest najlepszy. Ciekawa jest historia tego pałacu. Miał on tak wielu właścicieli, że można się pogubić. Dlatego podam tylko, że w okresie po II wojnie światowej obiekt ten zajmowała Armia Czerwona, potem był tu ośrodek dla uchodźców politycznych z Grecji, ośrodek kolonijny, PGR, SKR, Inspektorat OC z Jeleniej Góry, Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Przyjaźni, Odbudowy i Utrzymania Wartości Historycznych, Zabytków, Kultury i Tradycji Śląska. Ale to nie wszyscy. Niestety ostatni właściciel przecenił swoje możliwości finansowe i obiekt wciąż niszczeje. Wszystko jednak zaczęło się dawno temu, gdy

pozwolono na zdjęcie dachówek chroniących pałac przed deszczem. W zabudowaniach przypałacowych był też kiedyś ośrodek dla trudnej młodzieży. Doszło w nim do buntu, którego tłumienie skończyło się pożarem.



Gromadzące się na niebie chmury zachęcały do szybszego przemieszczania się. Dlatego grupa ruszyła do Karpnik gdzie niedawno zakończono prace przy remoncie zamku. Oczywiście obecnie jest to przede wszystkim obiekt hotelarski ale można skorzystać z restauracji czy wejść na dziedziniec. Niedługo rozpocznie się tutaj drugi etap prac budowlanych, w którym założono zbudowanie SPA, tak by w pełni wykorzystać możliwości jakie daje wykonany odwiert do wód geotermalnych. Obecnie służą one do ogrzewania zamku.

Dalsza dzisiejsza trasa prowadziła do Bukowca, gdzie hrabia Friedrich von Reden założył park uważany za jeden z najpiękniejszych w tej części Europy. Obecnie teren ten znajduje się pod opieką Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów. Dzięki ich inicjatywie w ostatnich latach odremontowano wiele obiektów wchodzących w skład dawnego założenia parkowego czy budynków gospodarczych.

Najważniejszy jednak obiekt w Bukowcu, czyli pałac Redenów, wraz z przyległym 2,5 hektarowym parkiem jest własnością Związku Gmin Karkonoskich, który ma tutaj swoją siedzibę. Dzięki Regionalnej Pracowni Krajoznawczej działającej przy Związku umożliwiono w dniu dzisiejszym zorganizowanie niespodzianki dla uczestników opisywanej wycieczki. Otóż zorganizowano tu jubileusz 40-lecia jednego z uczestników Rajdu na Raty. Dodajmy jednego z bardziej aktywnych.



Wystarczy wspomnieć choćby o właśnie zakończonej jego wyprawie w Alpy. Jarek Kapczyński, bo o nim mowa, jak na skromną osobę przystało, udał zaskoczenie i z wdziękiem przyjmował gratulacje i życzenia. Uściski i całusy trwały bardzo długo jako, że grupa liczyła prawie 40 osób. Na szczęście ustawione namioty pozwoliły schować się przed padającym deszczem. O dziwo krople padające z nieba nie zgasiły ogniska, co pozwoliło na pieczenie kiełbasek.



Ponieważ osoby chodzące pod szyldem PTTK to taka turystyczna rodzina, wiedząc o tym, że kolega Jarek będzie obchodził urodziny, złożyły się na wspólny prezent, i

zwyczajowo zafundowały mu nowy porządny plecak. Oczywiście każdy postawił na stołach to co przyniósł w plecaku i zrobiło się małe przyjęcie.

Miłym gestem było wręczenie pięknego obrazu wykonanego dla poprzedniego jubilata, pana Władysława Salomonowicza, który żyje już dwa razy dłużej od dzisiejszego jubilata. Wręczono także, wykonane podstępnie ciekawe zdjęcie, piszącemu te słowa w podziękowaniu za jego zaangażowanie i pomoc w organizacji dotychczasowych spotkań. Ten zaś wręczył, w imieniu Pracowni, jubilatowi piękny album ze zdjęciami elektrowni wodnych w naszym regionie.



*Wycieczka turystów z Lubania*

Ponieważ Regionalna Pracownia Krajoznawcza ma za zadanie promocje naszego regionu, organizuje i pomaga w organizacji podobnych spotkań grupom z innych części kraju. W dniu dzisiejszym przybyli do nas turyści zrzeszeni w PTSM w Lubaniu, którzy całą sobotę poświęcili na poznanie pałaców rozrzuconych po Kotlinie Jeleniogórskiej. Po noclegu w schronisku młodzieżowym w Bukowcu dotarli do siedziby RPK przy Związku Gmin Karkonoskich, gdzie przyjął ich składający relację, który zaprosił do zwiedzania pałacu, wpisanego wraz z innymi obiektami na listę Pomników Historii Prezydenta RP. Później wszyscy udali się na zwiedzanie parku. Niestety ulewa pokrzyżowała te plany i po odpoczynku przy kawie w Stodole Artystycznej wszyscy powrócili do Pracowni, by po osuszeniu się przyłączyć do grupy jeleniogórskiej i korzystać z uroku palącego się ogniska. I tak oto turyści zaczęli wzajemnie częstować się ciastami i kanapkami, zaczęły się rozmowy i wkrótce okazało się, że niektórzy mają wspólnych znajomych. Nastawiono

przenośny odbiornik z muzyką i rozpoczęto część rozrywkową. Tańczącym nawet nie przeszkadzał deszcz, który z przerwami padał przez cały czas.



W końcu jednak uznano, że pora zakończyć tak pięknie rozpoczęty dzień. Przecież nasz jubilat ma czekających w domu na niego rodzinę i znajomych, którzy także chcą nacieszyć się jego świętem i złożyć mu stosowne życzenia. Panie przystąpiły do porządkowania terenu, a panowie pomogli gospodarzowi poskładać namioty i przetransportować je wraz z ławeczkami do magazynu.

## **XXIV Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej**

Ogólnopolski Przegląd Książki Krajoznawczej i Turystycznej organizowany od ponad dwudziestu lat przez Międzynarodowe Targi Poznańskie, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze reprezentowane przez Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK, Centralną Bibliotekę PTTK, Oddział Poznański PTTK i Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych, odbywa się w dwóch etapach. Pierwszy to posiedzenie jury, które spośród nadesłanych publikacji wybiera te najwartościowsze. W roku obecnym jury XXIV Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej obradowało w dniach 11-12 września w siedzibie

Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie pod przewodnictwem prof. Krzysztofa R. Mazurskiego z Wrocławia. Pozostali członkowie jury to:

- Elżbieta Wyrwicz (Departament Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki w Warszawie)
- Iwona Grys (Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie)
- Wiesław Ostrowski (Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego)
- Andrzej Palacz (Magazyn Wydawca)
- Andrzej Tomaszewski (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek w Warszawie)
- Małgorzata Pawłowska (Centralna Biblioteka PTTK w Warszawie)
- Witold Przewoźny (Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych w Poznaniu)
- Krzysztof Tęcza (Komisja Krajoznawcza ZGPTTK w Warszawie)
- Maria Janowicz (komisarz XXIV Przeglądu Książki)



*Członkowie Jury Przeglądu 2015*

Spośród 175 zgłoszonych publikacji nagrodzono po 3 w pięciu kategoriach. Oto one:

Kategoria – **Albumy krajoznawcze:**

### **I miejsce**

**Moje Pomidzie**, Elżbieta Dzikowska. Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2015.

### **II miejsce**

**Cuda na Fasadach. Detale szczecińskich budynków**, Michał Rembas. Stowarzyszenie Rozwoju i Edukacji „Lider”, Szczecin 2015.

### **III miejsce**

**Parki krajobrazowe w Polsce**, Beata Raszka, Piotr Krajewski, Robert Kalbarczyk, Eliza Kalbarczyk, Krzysztof Kasprzak. Wydawnictwo Dragon, Bielsko-Biała: 2015.

Kategoria – **Przewodniki:**

### **I miejsce**

**Spacerownik Wrocławski 2: nowe trasy**, Beata Maciejewska. Agora, Warszawa 2015.

### **II miejsce**

Seria przewodników: **Polska niezwykła: regiony**. Demart, Warszawa 2015.

1. **Pomorze: przewodnik + atlas**, oprac. Ewa Łodzińska, Waldemar Wieczorek.
2. **Sudety i dolny Śląsk: przewodnik + atlas**, oprac. Ewa Łodzińska, Waldemar Wieczorek.
3. **Warmia i Mazury: przewodnik + atlas**, oprac. Ewa Łodzińska, Waldemar Wieczorek.

### **III miejsce**

**Łuk Mużakowa. Po obu stronach Nysy Łużyckiej: przewodnik geologiczno-turystyczny**, Marek Maciantowicz, Jacek Koźma. Stowarzyszenie Geopark Łuk Mużakowa, Łęknica 2014.

Kategoria – **Monografie oraz inne opracowania krajoznawcze:**

### **I miejsce**

**Cmentarze z I wojny światowej w Beskidzie Niskim i na Pogórzu**, Jan Majewski. Wydawnictwo Krużwir, Skołyszyn 2015.

### **II miejsce**

**Leksykon drewnianej architektury sakralnej województwa podkarpackiego**, tekst i red. Krzysztof Zieliński. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia PRO CARPATHIA, Rzeszów 2015.

### **III miejsce**

**Słowniczek gwary ludowej z okolic Łącka**, Andrzej Urbaniec. Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej, Nowy Sącz 2014.

Kategoria – **Mapy i atlasy:**

### **I miejsce**

Seria 8 map: **Mapy parków krajobrazowych województwa kujawsko-pomorskiego**. Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Toruń 2014.

1. *Brodnicki Park Krajobrazowy. Skala 1:35.000*
2. *Gostyńsko-Włocławski Park Krajobrazowy. Skala 1:50.000*
3. *Górznieńsko-Lidzbarski Park Krajobrazowy. Skala 1:30.000*
4. *Krajeński Park Krajobrazowy. Skala 1:55.000*
5. *Nadgoplański Park Tysiąclecia. Skala 1:35.000*
6. *Tucholski Park Krajobrazowy. Skala 1:50.000*
7. *Wdecki Park Krajobrazowy. Skala 1:30.000*
8. *Zespół Parków Krajobrazowych Chełmińskiego i Nadwiślańskiego. Skala 1:50.000*

### **II miejsce**

**Kraina rowerowa i inne szlaki turystyczne: Kazimierz Dolny – Nałęczów – Puławy. Skala 1: 60 000**. Kartpol, Lublin 2014.

### III miejsce

**Rowerowy Wrocław: rowerowy plan miasta.** ExpressMap, Warszawa 2015.

Kategoria – **Informatory krajoznawcze i foldery:**

### I miejsce

Seria: **Przewodnik questowy.** Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe, Suwałki [2014].

1. **Suwałki: lata dwudzieste, lata trzydzieste: przewodnik questowy**, oprac. Magdalena Wołowska-Rusińska, Krzysztof Skłodowski.
2. **Mój pradziadek był peowiakiem: przewodnik questowy**, oprac. Magdalena Wołowska-Rusińska, Krzysztof Skłodowski.

### II miejsce

**Lubelskie atrakcje turystyczne: informator turystyczny**, tekst Adam Niedbał. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Lublin [2014].

### III miejsce

**Opolskie kwitnące. Zamki, pałace i rezydencje**, tekst Alicja Berger-Ziemba. Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opole [2014].

Oprócz powyższych członkowie jury zaproponowali także dodatkowe pozycje do wyróżnienia dyplomami przez:

Departament Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki w Warszawie:

- **Polskie drzewa**, Krzysztof Borkowski. Wydawnictwo Dalpo, Poznań 2014.

Prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich:

- **Polska: historia, kultura, przyroda**. Wydawnictwo SBM, Warszawa 2014.

Marszałka Województwa Wielkopolskiego:

- **Puszcza Zielonka i okolice – ścieżki dydaktyczne. Praktyczny przewodnik wycieczek przyrodniczo-historycznych wraz z kartami pracy.** Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka”, Murowana Goślina 2014.

Prezesa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego:

Seria: *Tradycja Mazowska. Przewodniki subiektywne.*

- **Tradycja Mazowska: powiat łosicki. Przewodnik subiektywny**, aut. Sławomir Kordaczuk. Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2014.

- **Tradycja Mazowska: powiat radomski. Przewodnik subiektywny**, aut. Justyna Górka-Streicher. Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2015.

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie:

- **Polanica Zdrój w obiektywie Alojzego Milki**, opr. Zbigniew Franczukowski. Wydawnictwo Press-Forum, Polanica Zdrój 2014.

Prezesa Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek:

- **Cmentarze z I wojny światowej w Beskidzie Niskim i na Pogórzu**, Jan Majewski. Wydawnictwo Kruźwir, Skołyszyn 2015.

Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie:

- **Babia Góra i okolice. Przewodnik po obszarze Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich**, Marcin Leśniakiewicz. Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Sucha Beskidzka 2015.

Centrum Turystyki Wodnej PTTK w Warszawie:

- **Opolskie kwitnące. Szlaki wodne**, tekst Marek Lipiński, red. Barbara Kawałko, Joanna Białicka. Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Opole [2014].

Centralną Bibliotekę PTTK w Warszawie:

- Seria: **Bajkowe Karkonosze: zeszyt wycieczkowy**, oprac. Sandra Nejranowska. Wydawnictwo AD REM, Jelenia Góra 2015.

- **Wolsztyn i okolice. Przewodnik turystyczny dla dzieci**, tekst i red. Katarzyna Jęczmionka. Urząd Miejski w Wolsztynie, Wydawnictwo Libro, Poznań [2014].

Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK:

- **Zachodniopomorskie Questy Regionalne: powiat łobeski**, tekst Małgorzata Duda. Agencja Fotograficzno-Redakcyjna dudowie.pl, Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Łobeskiego, Szczecin 2014. [10 części w 3. wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej].

Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych:

- **Śladami powstania styczniowego. Aspekty historyczne i krajoznawcze**, pod red. Józefa Partyki i Mieczysława Żochowskiego. Komisja Krajoznawcza PTTK, Warszawa 2014.



Magazyn WYDAWCA:

- ***Król, muzy i pomarańcze, czyli co kryje się w Starej Oranżerii***, tekst Aleksandra Pawlińska, il. Wojciech Pawliński. Wydawnictwo Dwie Siostry, Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2015.

Mazury PTTK:

- ***Od Wisły do Wisły: przewodnik kajakowy***, tekst Sławomir Dylewski [i in.]. Stowarzyszenie Łączy Nas Kanał Elbląski, Lokalna Grupa Działania Ziemia Lubawska, Elbląg-Kurzętnik 2014.

Drugi etap Przeglądu to prezentacja publikacji podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich TOUR SALON 2015 w dniu 16 października 2015 roku. Tam też zostaną wręczone przyznane w I etapie nagrody.

Tegoroczny Przegląd został objęty honorowymi patronatami przez: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Polską Organizację Turystyczną i Towarzystwo Wydawców Książek.

## **Jesień ze sztuką w Bukowcu 2015**

W dniu 19 września 2015 r. w ramach „Jesieni ze sztuką w Bukowcu” zorganizowano uroczystości związane z 200 rocznicą śmierci hrabiego Fryderyka Wilhelma von Reden. Każdy kto choć trochę zapoznał się z historią rozwoju górnictwa na Górnym Śląsku wie, że nadany hrabiemu przydomek „Ojciec śląskiego górnictwa” nie jest bezpodstawny. To właśnie hrabia, człowiek doskonale wykształcony, po objęciu stanowiska dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, a następnie ministra górnictwa i hutnictwa w Prusach, zapoczątkował rozwój przemysłowy Śląska. To dzięki jego koncepcjom oraz dalekowzroczności powstawały nowe zakłady i kopalnie. W krótkim czasie doprowadził on do takiego stopnia uprzemysłowienia Śląska, że siłą rzeczy musiały rozwijać się poszczególne miejscowości, zarówno ze względu na wzrost obracanego tam kapitału, ale także, co jest zrozumiałe, ze względu na niespotykany do tej pory przyrływ ludzi. Wszystkie bowiem powstałe zakłady potrzebowały rąk do pracy. Hrabia nie poprzestawał jednak na zorganizowaniu stanowisk pracy, czynił starania o zabezpieczenie ich dalszego bytu. Wyrażało się to choćby poprzez założenie kas górniczych.



Jak wiele Śląsk zawdzięcza hrabiemu von Reden świadczy fakt, że nawet w nowej powojennej rzeczywistości, kiedy to zmieniano wiele nazw miejscowych, mieszkańcy Śląska nie zapominali o nim. Wciąż mówili Góra Redena, mimo iż oficjalnie była to Góra Wyzwolenia. Dlatego nie było żadnym zaskoczeniem, przynajmniej w Chorzowie, kiedy w roku 1992 odsłonięto zniszczony po II wojnie światowej pomnik Redena. Mieszkańcy nie pozwolili na zapomnienie człowieka, któremu tyle zawdzięczają. Praktycznie bez niego Śląsk nie byłby tak uprzemysłowiony jakim go widzimy.

Hrabia Fryderyk von Reden, po złożeniu przysięgi na wierność Napoleonowi, gdy ten wkroczył do Prus, został przez króla Fryderyka Wilhelma III pozbawiony stanowisk, król bowiem uznał jego działania za zdradę. Dzięki jednak takiemu posunięciu hrabia uratował działające zakłady przed grabieżą. Dlatego też, czując się niesłusznie ukaranym, opuścił Berlin i resztę życia spędził w Bukowcu. I znowu, dla tej ziemi, było to bardzo pozytywne wydarzenie. Hrabia prowadził działalność gospodarczą w rolnictwie. Dzięki jednak swoim pobytom, zwłaszcza w Anglii, zapoznał się z wieloma nowinkami technicznymi i organizacyjnymi, które oczywiście wprowadzał w swoim majątku. Postanowił także zainwestować w ochronę pięknego krajobrazu jaki tu zastał. W związku z tym zaczął tworzyć założenie romantyczne, wytyczając osie widokowe, prowadząc nasadzenia, zakładając stawy, wreszcie budować obiekty małej architektury ogrodowej. To wtedy powstały m. in. Herbaciarnia czy Opactwo, obiekty, które dzisiaj, po ich odnowieniu przyciągają tłumy turystów. Powstały park krajobrazowy stał się jednym z najładniejszych w Prusach i, siłą rzeczy, był wzorem do naśladowania.



Dzisiaj i my, mieszkańcy Kotliny Jeleniogórskiej, postanowiliśmy wyrazić uznanie człowiekowi, który na zawsze odmienił podejście mieszkających tu ludzi na otaczające ich piękno. Dlatego też Związek Gmin Karkonoskich, właściciel pałacu w Bukowcu, postanowił zorganizować uroczyste obchody 200 rocznicy przedwczesnej śmierci hrabiego Fryderyka von Reden. Aby godnie uczcić tak dobrego gospodarza przygotowano wykłady mające przedstawić dokonania hrabiego zarówno na Śląsku jak i tutaj pod Karkonoszami. Dr Thomas Parent z Dortmundu podjął temat „Fryderyk Wilhelm von Reden, a rozwój górnictwa i hutnictwa w Europie”, a prof. Irma Kozina z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach „Mit czy legenda? Hrabia Fryderyk Wilhelm von Reden w pamięci współczesnych Górnoślązaków”. Otwarto także wystawy „Czas i Przestrzeń” Nowy Młyn 2015 oraz „Kowary i Gmina Mysłakowice w płaskorzeźbie”.

Najważniejszym jednak wydarzeniem pierwszego dnia było odsłonięcie tablicy pamiątkowej umieszczonej na pałacu, w którym mieszkał hrabia. W uroczystości tej wzięli udział przybyli goście, m. in. pani poseł Zofia Czernow, Starosta Powiatu Jeleniogórskiego pani Anna Koniecznyńska, przewodniczący Niemieckiego Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej w Poczdamie Winfred Smaczny, prezes Fundacji Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej pan Piotr Napierała, wójt Gminy Mysłakowice pan Michał Orman, Przewodnicząca Rady Gminy Mysłakowice pani Janina Radomska, Członek Zarządu Województwa Śląskiego pan Henryk Mercik, czy w końcu przedstawiciele rodziny hrabiego z panem Edwardem von Reden prezesem stowarzyszenia rodziny Redenów. To właśnie on, w imieniu rodziny, przybliżył życie swojego przodka, mówiąc, że właśnie hrabia Fryderyk,

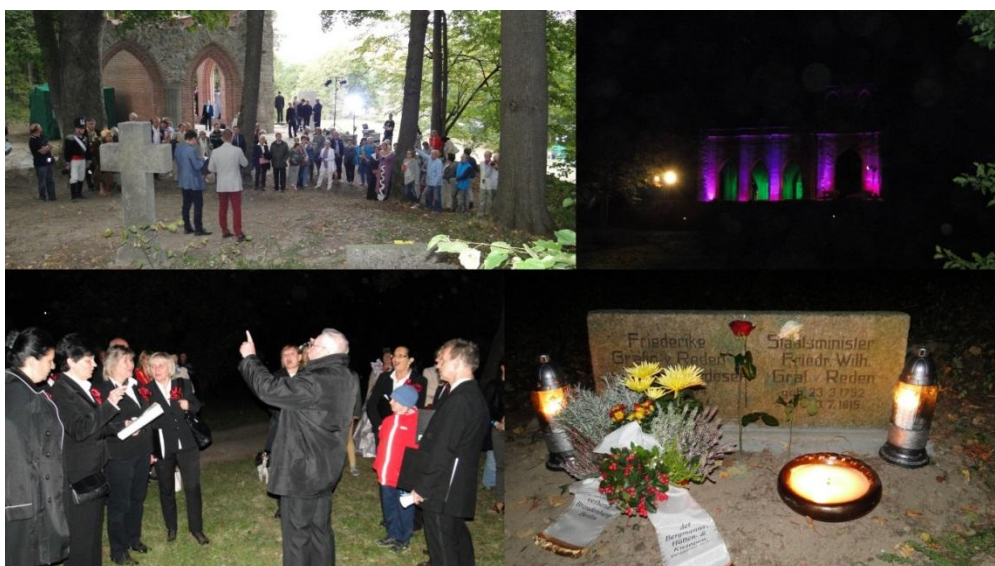
zajmuje poczesne miejsce w dziejach jego rodu. Bardzo ciekawie o osobistym postrzeganiu Fryderyka von Reden opowiedział Henryk Mercik. Gospodarzem był, jak zwykle, Witold Szczudłowski Dyrektor Biura Związku Gmin Karkonoskich.



Dzięki wcześniej podjętym pracom, w dniu dzisiejszym odślonięto także, przeniesioną na swoje pierwotne miejsce przy Opactwie, przechowywaną na cmentarzu parafialnym w Bukowcu, oryginalną tablicę poświęconą Fryderyce i Fryderykowi Wilhelmowi von Reden. W złożeniu kwiatów i zapaleniu znicza wzięli oczywiście udział członkowie rodziny von Reden.

Sobotnie spotkanie zakończył „Poetycki wieczór”. Uczestnicy dzisiejszych uroczystości przeszli z pałacu pod Opactwo, prowadzeni przez orkiestrę górniczą. Po drodze podziwiali widoki oraz pływające na łódkach panie ubrane w stroje z tamtej epoki. Zresztą większość osób przybyłych do Bukowca miała okazję, dzięki ZGK, także przebrać się w piękne stroje. W zapadającym zmroku, goście odpoczywający na krzesłkach ustawionych na łące, z zapachem dopiero co zebranego siana, wysłuchali występu Chóru Collegium Musicum z Jeleniej Góry oraz wysłuchali fragmentów książki „Powierzony klucz” Małgorzaty Lutowskiej, która prowadziła spotkanie. Kolorowo oświetlone mauzoleum było widoczne z daleka. Drogę powrotną wyznaczały ustawione i wijące się jak wąż światełka. Po drodze jednak była mała niespodzianka. Nagle rozbłysło jasne światło na wieży widokowej usytuowanej na wzgórzu za Kąpielnikiem. Idący akurat członkowie chóru wyrazili swój zachwyt śpiewem.

I tak oto zakończył się pierwszy dzień obchodów 200 rocznicy śmierci hrabiego Fryderyka Wilhelma von Reden. Obchody te zostały zorganizowane przez Związek Gmin Karkonoskich, Niemieckie Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej oraz Referat Kultury przy Muzeum Śląskim w Görlitz. Partnerem wydarzenia była Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. Natomiast patronatem honorowym całe wydarzenie objęli marszałek Województwa Dolnośląskiego, Zarząd Województwa Śląskiego, Konsul Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu, Senator RP Józef Pinior oraz Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalnego Konserwatora Zabytków pana Piotra Żuchowskiego.



Ale aby pierwszy dzień obchodów został dobrze rozpoczęty zorganizowano nabożeństwo ekumeniczne prowadzone przez księdza Piotra Filipka proboszcza parafii w Bukowcu, ks. Edwina Pecha proboszcza parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Karpaczu i pastora Folkera Thamm z Hanoweru. Nabożeństwo uświetniały śpiewy w wykonaniu Chóru Ekumenicznego z Karpacza oraz orkiestra górnicza. Po mszy wszyscy udali się przez wieś w stronę pałacu gdzie miała rozpocząć się uroczystość otwarcia obchodów rocznicowych. Dla mieszkańców Bukowca oraz turystów była to okazja do wysłuchania muzyki w wykonaniu wspomnianej orkiestry.

A podsumowaniem pierwszego dnia spotkania niech będą słowa pastora Thamma „... Założony przez hrabiego Redena park w Bukowcu stał otworem dla wszystkich ludzi, nie tylko dla arystokratów. I za tym przykładem poszli sąsiedzi Bukowca, w

*tym przedstawiciele pruskiej rodziny królewskiej, księżniczki, księżęta i baronowie, których hrabia Reden przyciągnął w Kotlinę Jeleniogórską.*

*Po II wojnie światowej tutejsze ogrody angielskie zapadły w sen, niczym Królowna Śnieżka, ale teraz znów, jak od ożywczego pocałunku, wracają do życia. Czyż to nie jest piękne?"*

## **W gościnie u hrabiny von Reden 2015**

W sobotę 19 września 2015 r. w Bukowcu zaproszono widzów do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z 200 rocznicą śmierci hrabiego Fryderyka Wilhelma von Reden. Imprezy przygotowane na ten dzień były nieco poważniejsze ale bardzo urozmaicone i ciekawe. W niedzielę zaś, 20 września 2015 r. postanowiono zorganizować występy i pokazy bardziej rozrywkowe. Przede wszystkim zaproszono chętnych do zwiedzania parku bukowieckiego. Wycieczki były prowadzone zarówno po polsku jak i niemiecku. Podczas półtoragodzinnego spaceru można było się zapoznać z wieloma usytuowanymi w parku obiektami. Przede wszystkim jednak była to okazja do sprawdzenia jak wielki obszar zajmuje całe założenie romantyczne w Bukowcu. Do tego, po raz pierwszy, stworzono okazje do zwiedzenia nieczynnego na co dzień kościółka św. Marcina, w którym to zaprezentowano wystawę „Bukowiec dawniej i dziś”. Aby jednak do tego doszło kilka dni wcześniej mieszkańcy wsi dokładnie wysprząkali świątynię.



Przed Artystyczną Stodołą zorganizowano „Zabawy i pąsy rodem z XIX wieku”. Działania te były skierowane przede wszystkim do dzieci. Miały one okazję do przebrania się w stroje z tamtej epoki. Były także przygotowane przejażdżki bryczką oraz możliwość popływania łódkami po stawie Kąpielnik. A dla zaspokojenia potrzeb duchowych wydawnictwo AD REM z Jeleniej Góry przygotowało stoisko ze swoimi wydawnictwami oraz zorganizowało warsztaty wycinania sylwetek karkonoskich.



Główna część niedzielnego programu opierała się o trzy wykłady. Pierwszy poprowadził Piotr Napierała – prezes Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. Przybliżył on, szerzej nieznane działania związane z uzyskaniem wpisu na listę UNESCO. Romuald Witczak przedstawił postęp prac nad szykowaną do druku monografią Mysłakowic a Emil Pyzik opowiedział ciekawą i pogmatwaną historię królewskiej wsi Mysłakowice. Ostatnim prelegentem była Małgorzata Mierczak twórczyni Muzycznego Ogrodu Liczyrzepy. Przedstawiła ona Liczyrzepę jako tytułowego bohatera operowego w Europie. Mało kto spodziewał się, że nasz Duch Gór był na przestrzeni wieków tak znany niemalże na całym kontynencie.

Po tych wszystkich ciekawostkach zaproszono gości na koncert: „Sonaty na wiolonczelę – między Wiedniem a Śląskiem”. Zaprezentowano na nim sonaty na wiolonczelę i fortepian Franza Xavera Gebela oraz Ludwika van Beethovena. Na wiolonczeli zagrał Martin Seemann, a na fortepianie młoteczkowym Beni Araki.



Aby jednak wieczór zakończyć bardziej współcześnie w Artystycznej Stodole, po otwarciu wystawy „Salony i dworki literackie po obu stronach Odry”, zaproponowano koncert jazzowy „The 5th Season” – Antonio Vivaldi, w wykonaniu Lewandowski Masters Quintet. I właśnie ten występ okazał się czymś co przybyli do Bukowca zapamiętają najbardziej. Muzyka była tak porywająca, że nic dziwnego, iż ponad dwustu widzów biło brawo na stojąco i nie pozwoliło muzykom opuścić sceny bez stosownych bisów.

## Ullrich Junker w Księżnicy Karkonoskiej

W dniu 21 września 2015 r. w sali Jeleniogórskiego Szlaku Sztuki Księżnicy Karkonoskiej miało miejsce spotkanie z niezwykłym człowiekiem. Ullrich Junker, bo o nim mowa, ma dziwne podejście do organizowania sobie wolnego czasu. Po dniu spędzonym w biurze projektowym wypoczywa studiując stare kroniki. Dla większości zwykłych zjadaczy chleba archiwalia, zwłaszcza te pisane ręcznie, to coś niezrozumiałego. Bo wystarczy uświadomić sobie, że napisany odręcznie tekst w dniu dzisiejszym jest często trudny do odczytania przez inną osobę, a co dopiero napisany dziesiątki czy setki lat temu. Jednak dla pana Ullricha taki tekst to coś co daje mu wytchnienie po dniu ciężkiej pracy. Im bardziej nieczytelny tym większą sprawia mu satysfakcję, gdy go przeczyta i przepisze na czysto, obecnie używanym językiem. Fachowo nazywa się to transkrypcją. Pan Ullrich czytając teksty pisane gotykiem zapisuje je niemieckim alfabetem łańskim. A żeby jego praca nie poszła na marne teksty te są umieszczane w zbiorach Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej.



Na dzień dzisiejszy mamy dostęp do ksiąg parafialnych, dokumentów miejskich, czy kronik Cieplic i Miłkowa. Możemy dowiedzieć się jak brzmią sentencje biblijne na emporach w Kościelec Łaski w Jeleniej Górze. Oczywiście to nie wszystko. Nie o wyliczanie jednak chodzi. Najcenniejszą pracą Ullricha Junkera jest udostępnienie 12 tomów kronik jeleniogórskich Davida Zellera, w których zawarte są bezcenne wiadomości o naszym grodzie.



Ullrich Junker, współpracując z JBC od 10 lat, uczynił „przystępnymi” teksty wielu nieznanych do tej pory, poprzez niezrozumiały dla ogółu zapis, dokumentów. W zbiorach przy jego nazwisku pojawiło się już grubo ponad 100 pozycji. Jest on, a właściwie jego praca, w czołówce czytań. Nie ma zatem nic dziwnego, że na spotkanie z nim przybyło sporo osób. Przybył także Prezydent Miasta Jelenia Góra Pan Marcin Zawila, który podziękował za jego pracę, wręczając skromny upominek. Nie obyło się oczywiście bez obowiązkowego tortu.

Uczestnicy spotkania mieli okazję zapoznać się z aktualnie prowadzoną przez Ullricha Junkera pracą oraz poznać wiele ciekawostek jakie kryją stare dokumenty.

## **Wycieczka autokarowo-piesza „Czeska Szwajcaria”**

Na sobotę 26 września 2015 r. Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił chętnych na nietypową wycieczkę. Miał to być w zasadzie wyjazd autobusowy, ale tym razem połączony z przejściem pieszym. Dlatego też w informacji podano zarówno odległości jakie trzeba będzie przejść oraz różnice

wysokości do pokonania. Jak się okazało informacje te mimo, iż bardzo istotne, nie do końca zostały przez niektórych zrozumiane. Było to wiadome już przy pierwszym podejściu, kiedy niektóre osoby zaskoczone wymagającym szlakiem musiały zawrócić do autobusu. Na szczęście takich turystów było niewielu.

Wracając jednak do zaplanowanej trasy to dla większości chętnych samo hasło *Czeska Szwajcaria* działa tak elektryzująco, że nawet bez wiedzy o tym co tam zobaczą zapisują się na taką wycieczkę w ciemno. I wcale nie ma w tym nic dziwnego. Rejon ten bowiem jest tak interesujący, że by go naprawdę poznać nie wystarczy jednodniowy pobyt. Obszar ten uformowany z piaskowca, a więc niezbyt trwałego materiału, na przestrzeni lat został zmieniony przez warunki atmosferyczne do takiego stopnia, że dzisiaj trudno uwierzyć w to co widzimy. Wielkie bloki skalne podziurawione jak ser szwajcarski, liczne głębokie wąwozy i niesamowite przejścia oraz porastający je las tworzą tak niepowtarzalną atmosferę, że najchętniej zostalibyśmy tam znacznie dłużej niż zaplanowaliśmy. Pewnie dlatego chętnych na dzisiejszą wycieczkę było tak dużo, że trzeba było zorganizować kolejny wyjazd w dniu jutrzejszym.



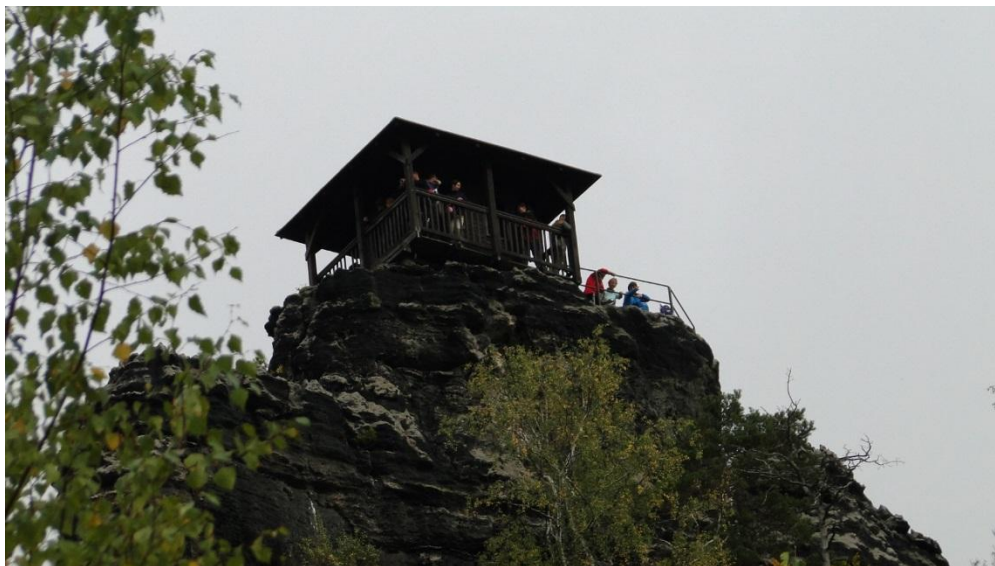
Ci, którzy „załapali” się na dzisiejszy wyjazd już nie mogą wytrzymać i robią zdjęcia mijanych obiektów przez okna autobusu. Słychać achy i ochy. Najciekawsze jednak wciąż jest przed nami. Dopiero gdy wjeżdżamy do Jetřichovic i ruszamy w „góry” widzimy te wszystkie formy skalne jakie powstały na przestrzeni lat. Celowo pisząc góry ująłem je w cudzysłów, bo dla nas mieszkańców Karkonoszy, obszar nie przekraczający 500 metrów, nie robi żadnego wrażenia. Jednak, jak wkrótce się

okazało, byliśmy w błędzie myśląc w ten sposób. Te wszystkie podejścia wąwozami, schodami wykutymi w skałach czy uformowanymi z piasku ujętego drewnianymi balami, nieźle dały nam się we znaki. Naprawdę odczuliśmy to w nogach. I to wszyscy, nawet ci wprawieni w tego typu podejściach.

Początkowo droga wiedzie w kierunku widocznego lasu i nic nie wskazuje na trudy jakie nas czekają. Nawet widoczne nad drzewami pojedyncze skały nie sprawiają wrażenia, że dojście do nich okupimy potem i zmęczeniem. Mało kto zauważył nawet, że skały wyglądające jak rozpostarte skrzydła kryją coś niezwykłego. Na razie jednak nie zdradzę co.



Na granicy lasu ustawiono kamień z napisem informującym, że właśnie wchodzimy na teren Národní park České Švýcarsko (Parku Narodowego Czeska Szwajcaria). Już po chwili widzimy co nas czeka. Zaczynają się pierwsze, wykonane z drewnianych bali, schody. Tam gdzie była taka możliwość wykuto stopnie w skale. Ze względu jednak na to, że piaskowiec nie jest zbyt twardy, zostały one wytarte przez przechodzących tędy piechurów i naprawdę trzeba uważać gdzie się stawia stopy. Mijając ujęcie wody zauważamy jakieś dziwne namalowane czerwoną farbą znaki w kształcie kielicha. Co prawda prowadzą one nieco w bok ale próbujemy ustalić o co chodzi. Bo przecież nie o winiarnię. Okazuje się, że na końcu ścieżki mamy niewielką jaskinię i coś jakby ołtarzyk. Za to szlak turystyczny koloru czerwonego, który prowadzi do pierwszego zaplanowanego miejsca odpoczynku, jest świeżo wymalowany, co nastraja nas bardzo pozytywnie.



W końcu docieramy na pierwszy szczyt i jesteśmy oczarowani. Nie zmieni tego nawet ostatnie dwieście metrów podejścia tak stromego, że nawet wspomniane schody niewiele by dały gdyby nie barierki, których mogliśmy się trzymać. Zwłaszcza, że ruch w obie strony, jest tutaj niezwykle duży. Czesi, znani z lżejszego podejścia do wycieczek w góry niż my, zabierają z sobą nie tylko dzieci, nawet w brew logice niemowlaki, ale także swoje czworonogi. Na szczęście psiaki są tak zmęczone podejściem, że nie zwracają na siebie uwagi. My, wspinając się na szczyt, nie możemy uwierzyć w to co widzimy. W zagłębieniu skalnym rosną soczyste

zielone liście. To, że roślina ta może czerpać wodę wiadomo ale skąd bierze pożywienie by przetrwać. Toż to prawdziwa zagadka.

Jesteśmy na wystającej wysoko ponad okolicę skale o obecnej nawie Mariina skála. To książę Ferdinand Kinský w dowód miłości nazwał owa skałę imieniem swojej żony. On też w roku 1856 polecił zbudować tu drewniany zadaszony taras mający służyć rozwijającemu się ruchowi turystycznemu. W tamtych czasach dla ułatwienia wejścia wykonano 240 schodów. Niestety do dnia dzisiejszego zachowało się ich o kilkadziesiąt mniej, ale fakt ten wcale nie przeszkadza w odwiedzaniu tego urokliwego miejsca coraz większym tłumom wędrowców. Zwłaszcza, że obecnie, po pożarze z roku 2005, wzniesiono tutaj małą altankę z tarasem wystającym nieco poza skałę. Z tarasu tego roztacza się wspaniały widok, jednak przejście nim dookoła może przyprowadzić nas o szybsze bicie serca. Warto jednak zaryzykować i przekonać się jak interesującym jest uczucie być zawieszonym nad przepaścią. Ciekawi mnie jedno, jak to jest gdy ciemne chmury zejną niżej i nadciągnie burza. Niestety dzisiaj nie będzie okazji przekonać się o tym. Trzeba ruszyć na dół gdyż robi się niezły tłok. Jeszcze tylko spojrzenie na zawieszony tutaj portret księżnej i ruszamy po schodach mijając tych, którzy dopiero tu dotarli.



Idziemy na kolejny punkt widokowy. Tutaj niestety nie ma tak komfortowych warunków. Są tylko barierki ochronne. Ale to nic. Machamy do turystów widocznych na tarasie altanki, odwdzięczając się w ten sposób tym, którzy machali nam gdy byliśmy na pierwszym szczycie. Jesteśmy na Vilemínina stena (Ściana Wilhelminy). I znowuż książę Kinský, chcąc uczynić z tego miejsca atrakcję

turystyczną, przystosował skałę do przyjmowania odwiedzających i nazwał ją imieniem swojej matki. My wykorzystujemy tak piękne miejsce do odpoczynku i zrobienia kilku ciekawych zdjęć. Także grupowych. Będziemy mieli ładną pamiątkę.

Idąc na trzeci szczyt mamy okazję przekonać się ile trzeba było włożyć pracy w to by wszystkie te miejsca były udostępnione bezpiecznymi ścieżkami. Co chwilę przechodzimy pod wykutymi skalnymi okapami, mając po jednej stronie skalną ścianę a po drugiej przepaść. Tam gdzie nie można było inaczej pozakładano barierki i klamry. Faktycznie bez tego trudno byłoby pokonać tak niebezpieczne miejsca.



Wreszcie docieramy pod ostatni szczyt, nazwany, a jakże na cześć wspomnianego wcześniej księcia Rudolfův kámen. Może nie było to zbyt oryginalne ale ktoś zabroni księciu nadać swoje imię miejscu, które w końcu stworzył. Tak, stworzył, bo do tej pory była to zwykła, niczym nie wyróżniająca się skała. Dopiero gdy książe kazał pozakładać tu barierki i drabiny prowadzące raz szczelinami, raz po stromych skałach, szczyt stał się dostępny dla każdego kto miał w sobie dość odwagi by się tu wdrapać. Nawet dzisiaj trzeba mieć spore samozaparcie by nie zawrócić z drogi. Nic dziwnego, że kilka osób nie wytrzymało emocji podczas wspinaczki i nie dotarło na samą górę. Ale dobrze to o nich świadczy, że w momencie kiedy łąpał ich lęk wysokości mieli na tyle rozsądku by nie stwarzać zagrożenia dla innych. Zwłaszcza, że miejsca na drabinach było tak mało, iż tworzyły się zatory. Ci zaś, którzy dotarli na szczyt, nie tylko, że mogli nacieszyć oczy pięknymi widokami ale także odpocząć w kolejnej drewnianej chatce ustawionej na stalowych podporach, jako że jej

wymiary były nieco większe niż miejsca na skale. Jediną tutaj niedogodnością był bardzo silny wiatr powodujący przeciągi takie, że chcący w spokoju zjeść posiłek, szybko rezygnowali z tego pomysłu.



Jediną ozdobą w tym domku, poza ładnymi widokami, był zawieszony portret księcia. Ciekawe czy ktoś zauważył, że okiennice zamykane są tu od środka a drzwi wejściowe od zewnątrz. Zapewne wynika to z tego, że gdy ktoś, ze względu na złą pogodę, chciałby przenocować, nie mógł zamknąć się od środka, by kolejny przybyły także mógł skorzystać ze schronienia.





*Domek wrosnięty w skałę*

Jak już wspomniałem wejście na ten szczyt było niezwykle trudne i niebezpieczne. Ale okazało się, że zejście na dół to prawdziwe wyzwanie. Większość trasy trzeba było pokonywać ślizgiem na czterech literach, czasami nawet nie wiadomo było czy aby nie lepiej przeczołgać się do najbliższej barierki. Naprawdę było niewesoło. Aż zastanawialiśmy się czy nam się to po prostu nie wydaje, przecież nic nie wskazywało na takie trudności. Dopiero gdy zeszliśmy znacznie niżej, już z leśnej drogi, zobaczyliśmy na jakiej skale jest umieszczona nasza chatka. Dopiero wtedy przekonaliśmy się, że mieliśmy prawo mieć wspomniane trudności z zejściem z góry. Dlatego teraz byliśmy bardzo szczęśliwi idąc prosta drogą. Nasze dobre samopoczucie wzrosło jeszcze bardziej gdy znaleźliśmy się pod górą, z której wyrastała skała z pierwszą altanką. Aż nie chciało się wierzyć, że tam byliśmy.

Wracając do autobusu spotykaliśmy coraz więcej osób chodzących po zaroślach i szukających czegoś w krzakach. Zaciekawieni przyglądaliśmy im się dosyć długo, aż wreszcie nas olśniło. Przecież oni szukają grzybów! Okazało się, że właśnie pokazały się w tym rejonie pierwsze grzyby. No może nie wszystkie były jadalne ale zawsze to coś.

Pora wreszcie zdradzić to co zataiłem na początku tej relacji. Ponownie znaleźliśmy się przy skale wyglądającej jak rozłożone skrzydła. Otóż zbudowany u ich podnóża mały domek w sporej części wykorzystuje jako fundamenty i ściany znajdującą się tu skałę. Z powodu małej ilości miejsca przy jej budowie wgrzyziono się w



piaskowiec. Zresztą już wcześniej widzieliśmy wiele wydrążonych w skałach pomieszczeń służących ludziom za piwnice.

Wreszcie chwila wytchnienia. Podjeżdża nasz autobus i jedziemy dalej. Trochę się spieszymy by zdążyć na czas. Pozostał nam bowiem jeszcze jeden obiekt do zwiedzenia ale jaki! Na razie nie powiem. Wszystko ma swoją kolej. Gdy wysypujemy się z autobusu, który odjeżdża na odległy parking, jasnym się staje, że nie mamy wyjścia i musimy iść do przodu. Oczywiście, jak to w życiu bywa, najpierw jest równo, droga wydaje się przyjemna. Po chwili jednak się zaczyna. Droga wznosi się coraz stromiej pod górę. Podłoże jest coraz mniej stabilne. Niech załują ci, którzy nie wzięli górskich butów. Nie mamy już wątpliwości, że to konieczność. W przekonaniu tym uświadczy nas obrazek w napotkanej kapliczce przydrożnej. Pokazuje on tragedię jaka rozegrała się tu w 1872 roku, kiedy to jadąca na koniu kobieta spada do urwiska. Oczywiście nie miała prawa przeżyć tego upadku.



Gdy idziemy tak już z pół godziny, gdy pot zaczyna zalewać nam oczy, nagle widzimy przed nami jakiś niewielki kamienny mostek. To zaczynają się serpentyny podejścia do naszego ostatniego celu. Nad tym mostkiem widzimy kolejny, nieco większy most, a jeszcze wyżej następny i następny. Cóż to za wspaniały widok. A gdy w pewnym momencie u góry pojawiają się kamienne mury wzniesionego tu w roku 1881 letniego pałacyku o dumnej nazwie „Sokole Gniazdo” aż przystajemy. Faktycznie obiekt ten robi wrażenie. Ileż to trudu trzeba było włożyć w jego powstanie. Nawet dzisiaj, mimo zmiany przeznaczenia na restaurację, przy kilkuset turystach odwiedzających to miejsce dziennie, ile trzeba wysiłku aby dostarczyć na

górze konieczny prowiant. Oczywiście wykorzystywany jest tu linowy wyciąg towarowy ale mimo to zaopatrzenie obiektu wymaga wielkiego wysiłku.

My, wiedzeni zapachem jakiegoś napitku, wszak należało uzupełnić stracone płyny, przyspieszywszy kroku szybko docieramy do ... płotu i kasy biletowej! Okazuje się, że aby wejść do restauracji najpierw trzeba wykupić bilet. Nie ma innej możliwości. Chodzi tutaj oczywiście nie o wstęp do restauracji ale na teren przy Pravčické Bramie (Pravčická brána). Jest to w końcu najbardziej znany obiekt Czeskiej Szwajcarii. Skalna brama ma ponad 26 metrów rozpiętości i 16 metrów wysokości. Początki zainteresowania turystycznego tym miejscem sięgają połowy XIX wieku kiedy to dla wygody odwiedzających zbudowano niewielki wyszynk. Oczywiście spora część wędrowców korzystała wówczas z usług lektykarzy. Jak już wspomniałem w roku 1881 właściciel terenu książę Edmund Clary-Aldringen wybudował nowy obiekt i właśnie wtedy zaczęto pobierać opłaty za wstęp do niego. Później dla bezpieczeństwa wykonano barierki i tarasy widokowe oraz ułatwiające dostanie się tam schody. Początkowo można było chodzić także po sklepieniu bramy. Jednak z czasem, gdy ruch turystyczny przybrał dzisiejsze rozmiary stało się to zbyt niebezpieczne i zamknięto trasę nad bramą.



Ponieważ dojście tutaj nie należy do lekkich, grupa nasza rozciągnęła się tak bardzo, że zanim przyszli ostatni my już zdążyliśmy zjeść posiłek. Warto jednak po odpoczynku nie poprzestać na podziwianiu bramy z tarasu i pospacerować po przygotowanych ścieżkach. Dopiero przejście nimi da nam prawdziwy obraz tego

miejsca. Na koniec jednak warto zajrzeć na pięterko budynku gdzie zorganizowano galerię. Można tam obejrzeć interesujące fotografie.



Myślę, że dzisiejsza wycieczka była na tyle interesującą, iż nikt z biorących w niej udział nie może narzekać na brak wrażeń ale była także tak wymagająca, że na pewno każdy z nas, po dotarciu do domu, legnie w swoim łóżeczku i smacznie zaśnie. O właśnie tak.



## Jubileusz 90-lecia Czesława Margasa i otwarcie wystawy o schroniskach turystycznych

Dnia 29 września 2015 roku do siedziby jeleniogórskiego oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu przybyło tak dużo gości, że koniecznym było dostawianie kolejnych krzeseł, a i to wielu z nich musiało stać. Nikt jednak nie narzekał gdyż uroczystość miała na celu uhonorowanie wybitnego archiwisty pana Czesława Margasa, długoletniego kierownika i dyrektora jeleniogórskiej placówki. Pan Czesław, słusznie uważany za tytana pracy, nie tylko zasłużył się archiwistyce jeleniogórskiej ale także został zapamiętany przez wielu ludzi, którzy zetknęli się z nim na przestrzeni kilkudziesięciu lat, jako człowiek wymagający ale przy tym życzliwy, pomocny i służący dobrą radą każdemu kto tego potrzebował. A, że nie są to pochwały gołosłowne świadczy fakt przybycia w dniu dzisiejszym tylu osób.



*Prof. Jan Ryszard Selezin przedstawia zasługi Czesława Margasa*

Pan Czesław Margas w dniu swoich 90-tych urodzin otrzymał zredagowaną przez prof. Jana Ryszarda Sielezina księgą jubileuszową *W kręgu historii i archiwistyki*, zawierającą ofiarowane mu prace. Oczywiście było wiele przemówień i wspomnień oraz życzeń od przedstawicieli instytucji i osób prywatnych. Jubilat otrzymał list z życzeniami od prezydenta Jeleniej Góry. Najmilsze jednak były słowa od współpracowników oraz osób, które dzięki pomocy pana Czesława mogły ukończyć pisane przez nich prace nie tylko z pozytywnym rezultatem ale także w miarę

krótkim czasie. Dzięki też posiadanej przez niego wiedzy wiele jednostek kultury posiada wyjątkowe dzisiaj zbiory.

Podsumowaniem spotkania z Jubilatem było odśpiewanie na stojąco „Plurimos annos”.

Druga część spotkania w Archiwum była związana z ukończeniem prac nad polsko-czeską wystawą „Schroniska turystyczne Karkonoszy i Gór Izerskich w Polsce oraz w Czechach”. Wystawa ta została przygotowana wspólnie przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze oraz Archiwum Państwowe w Litomeřicach z Oddziałami w Semily, Libercu i Jabloncu nad Nissou, a także Archiwum Państwowym w Trutnowie Oddział w Zamrsku. Ponieważ, jak już było wspomniane, wystawa jest wspólnym dziełem archiwistów polskich i czeskich, jej otwarcia dokonali dr Janusz Gołaszewski dyrektor Archiwum Państwowego we Wrocławiu oraz dr Marek Polonczak dyrektor Archiwum Państwowego w Lutomeřicach. Opowiedzieli oni o trudach jakie musieli pokonać i o końcowych efektach wspólnej pracy, które do końca tego roku widzowie będą mogli oglądać w jeleniogórskim archiwum.



Na wystawę składają się 34 tablice prezentujące poszczególne obiekty, a jej uzupełnieniem są stare kartki pocztowe, plany schronisk, rachunki, publikacje i inne nieraz zaskakujące dokumenty np. menu z poszczególnych schronisk. Aby zachęcić do wnikliwego oglądania prezentowanych tu plansz podam dla przykładu dwie ciekawostki, które zaskoczą każdego. Są to przedstawienia pierwszych schronisk

jakie wzniesiono na Śnieżnych Kottach czy Ještědzie. Mało kto przypuszcza, jak małymi były to obiekty, patrząc na te obecnie istniejące.



Aby ułatwić zwiedzanie wydano stosowny katalog, który zawiera wszystkie prezentowane obiekty. Katalog, tak jak i wystawa, zostały sfinansowane przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry oraz „Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK” Spółkę z o.o. w Jeleniej Górze.

## **Janusz River odwiedził Bukowiec**

Na przełomie września i października 2015 roku w Bukowcu gościł Janusz River (Strzelecki). Urodzony w Polsce, dzieciństwo spędził w Gdyni, by ostatecznie wylądować we Włoszech. Od roku 2000, gdy wyjechał z Rzymu z zamiarem objechania na rowerze całego świata, odwiedził już 146 krajów. Ostatnio przemierzał bezdroża Syberii. Po tych doświadczeniach chciał wybrać się do Australii, jednak postanowił najpierw zrealizować podróż dookoła Polski. W czerwcu tego roku wyruszył z Gdańska i po przejechaniu 1800 km dotarł właśnie do Bukowca gdzie pozostał przez kilka dni. W międzyczasie odwiedzał szkoły w okolicznych miejscowościach by spotykać się z uczniami, którym opowiadał o swojej przygodzie.

Początkowo pan Janusz chciał dotrzeć w swojej podróży do najbliższej olimpiady. Jednak gdy okazało się, że mimo swojego wieku jest w stanie jechać dalej zmienił zdanie. I tak planowany koniec wyprawy przesunął się z olimpiady na olimpiadę. Ostatecznie jednak zdecydował, że nieodwołalnie powróci do Rzymu w roku 2024 gdzie właśnie w tym roku ma być zorganizowana kolejna olimpiada. W ten sposób pan Janusz zamknie koło i powróci tam skąd wyruszył.

Oczywiście jego podróż nie byłaby możliwa bez życzliwości ludzkiej. Bo założenia jakie sobie przyjął, czyli przeżycie za 3 dolary dziennie, są nierealne. Swoją podróż kontynuuje tylko dzięki pomocy napotkanych ludzi i ich chęci pomocy innym. Dzięki temu ma gdzie spać. Przykładem niech będzie gościnny pałac w Bukowcu. Spotykani w drodze ludzie częstują podróżnika miejscowymi specjałami. Czasami

ktoś wciśnie mu w rękę kopertę. Ktoś inny pomoże przemieścić się wraz z rowerem przez trudno dostępne tereny czy ofiaruje pomoc w darmowych przelotach samolotowych.



*Janusz River przed pałacem w Bukowcu*

Najważniejsze jednak w owej podróży jest to, że pan Janusz chętnie dzieli się swoimi wrażeniami oraz opowiada o przygodach jakie go spotkały po drodze, dzieciom, które chętnie słuchają takich opowieści. Dla nich pan Janusz jest osobą pozytywną i godną do naśladowania. Może w przyszłości znajdzie kontynuatora?

Na razie Janusz River po przejechaniu kilkuset tysięcy kilometrów wciąż jedzie starym rowerem i wciąż wywołuje swoim pojawieniem zaciekawienie oraz zdziwienie. Mimo upływu lat ma jednak nadzieję na szczęśliwy powrót do domu. Nastąpi to już niedługo... bo w 2024 roku. Życzymy powodzenia.

**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra – wrzesień 2015**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**